

X sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu

NOWY JORK (PAP)

W Kandy (Cejlon) rozpoczęła się X sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu. Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące problemy: dyskusja nad sytuacją gospodarczą Azji, nad sprawozdaniem komitetu do spraw transportu wewnętrznego, komitetu do spraw przemysłu i handlu. Na sesji obecni są przedstawiciele 23 krajów — członków Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu oraz obserwatorzy z Kanady i Jugosławii. Na czele delegacji ZSRR stoi ambasador ZSRR w Indiach — Mienszkow.

Zwiększamy produkcję środków ochrony roślin

JAWORZNO (PAP)

W rozbudowujących się Zakładach Chemicznych „AZOT” w Jaworznie uruchomiono ostatecznie nowy oddział produkcji chloru, oparty o nowoczesną metodę, tzw. elektrolizy rtęciowej — zastosowaną po raz pierwszy w Polsce. Uruchomienie nowego oddziału ma duże znaczenie dla dalszego rozszerzenia produkcji środków ochrony roślin, a szczególnie nie azotoku — cennego preparatu do zwalczania szkodliwych owadów.

Londyn boi się propozycji radzieckich

Kagańcowe instrukcje dla dziennikarzy brytyjskich

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi:

Pewien dziennikarz brytyjski w rozmowie z jednym ze swych kolegów oświadczył, że korespondenci angielscy, którzy przybyli do Berlina na konferencję ministrów spraw zagranicznych, zostali przed wyjazdem z Londynu wezwani do departamentu informacji ministerstwa spraw zagranicznych i otrzymali tam ściśle instrukcje na temat tego, co mają pisać o konferencji.

— Jak nam oznajmiono — oświadczył dziennikarz brytyjski — ministerstwo spraw zagranicznych przypuszcza, że delegacja radziecka wysunie w Berlinie wiele propozycji, które światowa opinia publiczna może uznać za pojętne. Ministerstwo spraw zagranicznych uważa, że należy podjąć kroki w celu znutralizowania wpływu propozycji radzieckich na społeczeństwo brytyjskie.

Dziennikarze brytyjscy otrzymali polecenie pisania możliwie jak najmniej o propozycjach radzieckich, podawania jak najwięcej wiado-

Plany imperialistów na kontynencie afrykańskim

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje z Kairu:

Jak donosi dziennik „Al-Gumhuria”, w marcu br. w Dakarze odbędzie się „konferencja krajów kontynentu afrykańskiego w celu omówienia paktu obrony Afryki”. Na konferencji tej — pisze dziennik — reprezentowane będą: imperium brytyjskie, francuska Afryka Środkowa, Belgia, Portugalia i Etiopia.

Nawiązując do planów „obrony” Afryki, dziennik pisze, iż Francja, Unia Południowo-Afrykańska i Anglia dążą do zawarcia „paktu obrony Afryki” na wzór paktu atlantyckiego i że sprawa zawarcia takiego paktu jest „tematem ważnych rokowań, toczących się obecnie w Capeton między premierem Unii Południowo-Afrykańskiej — Malanem i francuskim wicepremierem — Paul Reynaud”.

GWIAZDA WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok X Wyd. AB

Poznań, czwartek 11 lutego 1954 r.

Nr 36 (3092)

Oświadczenie min. Mołotowa w sprawie Niemiec i bezpieczeństwa Europy

Czternaste posiedzenie konferencji ministrów czterech mocarstw

BERLIN (PAP)

Na czternastym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się 9 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył następujące oświadczenie:

Można już dziś mówić o pewnym bilansie dyskusji nad problemem niemieckim.

Rząd radziecki wniósł swe propozycje „O projekcie trak-

tatu pokojowego z Niemcami”. Poza tym wnieśliśmy propozycje „O przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i o zwołaniu konferencji pokojowej w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego”.

Minęło 9 lat od czasu zakończenia wojny. Dla czegoż więc mamy utrzymywać taką sytuację, by naród niemiecki nie wiedział, czego ma oczekiwać od pokojowego uregulowania sprawy Niemiec? Pożądane byłoby, aby rządy USA, Anglii i Francji przedstawiły swe stanowisko w sprawie traktatu pokojowego, tak samo jak uczynił to rząd radziecki. Nie należałoby nadal uchylać się od tego.

Rząd radziecki zaproponował, by nie później niż w październiku 1954 roku zwołać konferencję pokojową w celu rozpatrzenia traktatu pokojowego z Niemcami.

Wnosząc swe propozycje w sprawie Niemiec delegacja radziecka wychodziła z założenia, że istnieje realna możliwość zakończenia już w tym roku przygotowania i za-

warcia traktatu pokojowego z Niemcami. Leży to w interesie zarówno narodu niemieckiego jak i innych narodów Europy, zwłaszcza radzieckiego, polskiego, czeskiego, słowackiego, jugosłowiańskiego, francuskiego i angielskiego, które najbardziej ucierpiały wskutek agresji niemieckiej i wniosły bezcenny wkład do dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem. Ważne jest, aby prócz naszych czterech państw również inne kraje, które brały szczególnie czynny udział w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim, takie jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Grecja i inne nie tylko uczestni-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dalsze separatystyczne rozmowy ministrów mocarstw zach.

W godzinach południowych, 9 bm, ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i USA zebrał się na odrębną naradę przed 14 posiedzeniem konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Zalogi poznańskich zakładów pracy przejęły przedjazdową sztafetę ZISPO

Świetlice Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wypełniło w dniu 9 bm. ponad tysiąc robotników. Zebrał się, aby przejąć przedjazdową sztafetę od robotników ZISPO. Delegacja Zakładów im. J. Stalina przekazała kolejarzom list wzywający ich do szlachetnego współzawodnictwa na cześć zbliżającego się II Zjazdu Partii.

Pierwszy zabrał głos Czesław Rosiński, przewodnik

drużyny kołodziejkiej z wagonowni:

„Odpowiadam na apel ZISPO. Przejmuję sztafetę przedjazdową. Zobowiązuję się skrócić o dwie godziny czas naprawy głównej każdego wagonu osobowego. Postanawiam wykorzystać jak najwięcej materiału pozostałego z rozbiórki starych wagonów — do budowy nowych. Wzywam do podjęcia zobowiązań przodownika robót ślusarskich wagonowni — Feliksa Andrzejewskiego.”

Za chwilę zgłosiła zobowiązanie grupa pracowników działu konstrukcyjnego w składzie: inż. Tadeusz Wierzbowski i technicy — Marian Szalata, Henryk Eder i Roman Gruba. Postanowili oni opracować do dnia Zjazdu Partii dwa pomysły racjonalizatorskie. Sztafetę przekazali pozostałym pracownikom działu konstrukcyjnego oraz działów: inwestycyjnego, głównego mechanika i produkcyjnego.

Od dłuższego już czasu robotnicy parowozowni nie dotrzymują terminu rozbiórki lokomotyw. Mistrz działu — Biernat zamierza udowodnić, że dotrzymywanie terminu rozbiórki jest możliwe. Podejmując takie zobowiązanie pragnie jednocześnie podnieść o 3 proc. wydajność pracy i przestrzegać ściśle przepisów BHP. Do podejmowania zobowiązań wzywał



Coraz lepszymi wynikami szczytują się nasi racjonalizatorzy i wynalazcy. Krajowa Wystawa Racjonalizatorska zorganizowana przez Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej w Poznaniu w hali nr 2 na MTP zapoznaje nas z bogatym dorobkiem 1450 eksponatów w zakresie wynalazczości, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Zwracają uwagę liczne artykuły zastępcze, które produkujemy w miejsce sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Na zdjęciu z lewej strony — stoisko problemowe: znajdujemy tu eksponaty dotyczące małej mechanizacji, obniżki kosztów własnych i projekty odnośnie wprowadzenia nowych asortymentów. Z prawej — eksponaty branży drzewnej: m. in. półautomat do toczenia galek, uniwersalne zamknięcie do wszelkiego rodzaju skrzyń, worek do formowania, samochód jednoosobowy 100 cm³, łóżko z 4 krzesel itd.

(Migawki z atrakcyjnej wystawy zamieszczamy na str. 6)

Aby konferencja berlińska spełniła nadzieje ludzkości

Społeczeństwo polskie wyraża mocne poparcie dla propozycji radzieckich

WARSZAWA (PAP)

W rozmowach i dyskusjach toczących się w całym kraju na temat berlińskiej konferencji 4 ministrów — ludzie pracy wyrażają mocne poparcie dla propozycji radzieckich, które zmierzają do położenia kresu odradzaniu hitleryzmu w Niemczech.

Oto świadczące o tym wypowiedzi przedstawicieli naszego społeczeństwa.

Leon Kruczkowski — prezes Związku Literatów Polskich oświadczył:

„Konferencja berlińska spotęgowała nadzieje ludzkości na możliwość odprężenia atmosfery międzynarodowej, zatrutej oparami „zimnej wojny”. Stanowisko min. Mołotowa usprawiedliwia te nadzieje. Przypomina nam o naszym własnym i sprawiedliwym żądaniu. Propozycje ra-

dzieckie, czy to w sprawie rozbrojenia, czy w sprawie niemieckiej, wychodzą z realnie istniejącej rzeczywistości i zmierzają do naprawdę realnych rozwiązań, od których zależy pokój świata.

Niestety, pozostali trzej ministrowie spraw zagranicznych robią wszystko, aby odegrać w Berlinie złowrogą rolę wskrzesicieli tradycji Hitlera w Niemczech. Jakiekolwiek jednak będą praktyczne wyniki konferencji „czwórki”, jedno nie ulega wątpliwości: narody nie rezygnują z dalszej walki o obronę swego podstawowego dobra: pokoju. Wskrzesiciele hitleryzmu mogą osiągnąć tylko tyle, że świat jeszcze bardziej zniechęci ich politykę — politykę oszukiwania narodów, przede wszystkim swoich własnych”.

Murarz Wincenty Wargacki ze Szczecina, który był przez 5 lat więziony w obozach hitlerowskich, stwierdza:

„Konferencja czterech ministrów omawia teraz zagadnienie, które obchodzi wszystkie narody Europy, a zwłaszcza sąsiadów Niemiec. Obchodzi nas — czy Niemcy mają być państwem pokojowym i żyć w pokoju z innymi narodami, czy też dojdzie tam do głosu faszysty, który prędzej czy później zechce ruszyć na sąsiednie kraje. Przedstawiciele państw zachodnich na konferencji berlińskiej mówią, że niby ze strony Niemiec „zjednoczonych” pod rządami Adenauera nie nikomu nie grozi. Ale gadanie to nas nie oszukuje. Ja wiem co to jest faszyzm i rozumiem, że będzie on taki sam za Adenauera jak za Hitlera.

Zachodni ministrowie nie chcą słuchać głosu milionów prostych ludzi. Na szczęście, ministrowie dziś sami nie decydują, a tych ludzi, co nie chcą hitlerowców, nie chcą krematorów, łapanek i zniszczenia — jest tylu, że sprawa pokoju na pewno zwycięży.”

Adenauer zamierza powołać b. oficerów SS na dowódców nowego Wehrmachtu

BERLIN (PAP)

Jak podaje Agencja ADN, powołując się na bonnskie źródła informacyjne, tzw. urząd Blaka, czyli ministerstwo wojny w rządzie Adenauera, zamierza powołać byłych oficerów wojsk SS, a przede wszystkim wychowanków b. szkół junkierskich na kierownicze stanowiska w zachodnio-niemieckiej armii najemnej.

Oświadczenie ministra W. M. Mołotowa na czternastym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1)

czyły w konferencji pokojowej zwołanej dla rozpatrzenia projektu traktatu pokojowego z Niemcami, lecz mogły również przedstawić swe stanowisko, w toku przygotowywania traktatu.

W tej konferencji pokojowej powinni oczywiście wziąć udział także przedstawiciele Niemiec. Przewiduje się, że zapewniony będzie udział przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego. Do chwili utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego w opracowywaniu projektu traktatu pokojowego z Niemcami mogliby wziąć udział przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich.

Rząd radziecki zaproponowałby polecić zastępcę ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przygotowujących projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Zastępcy ministrów mogliby przystąpić do tej pracy od razu po obecnej konferencji.

Rządy trzech państw zachodnich dotychczas nie przedstawiły swoich projektów traktatu pokojowego z Niemcami. Nie powiedziały one też nic o możliwości przystąpienia już teraz do pracy nad przygotowaniem takiego traktatu pokojowego.

Postawione pytania wymagają odpowiedzi. Rząd radziecki wysunął kwestię złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny.

Na razie tylko p. Dulles wypowiedział się na ten temat. Sens jego wypowiedzi sprowadza się do tego, że jest on przeciwny propozycjom radzieckim w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec zachodnich. Mówił on o „zduńmiewającym postępie” w dziedzinie odbudowy gospodarki Niemiec zachodnich. Nie powiedział jednak, nie wiadomo dlaczego, że rozwój przemysłu w Niemczech wschodnich osiągnął wyższy poziom aniżeli w Niemczech zachodnich. Nie wspominał również o tym, że w Niemczech zachodnich liczba bezrobotnych osiągnęła 2 miliony osób i nadal rośnie, podczas gdy w Niemczech wschodnich bezrobocie nie ma.

Pan Dulles pominał naszą propozycję w sprawie zmniejszenia wydatków okupacyjnych, a jest to kwestia ważna. Dlatego w 1954 roku okazało się możliwe zmniejszenie wydatków okupacyjnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej do 4,5 proc. jej dochodów budżetowych, podczas gdy wydatki okupacyjne w Niemczech zachodnich wzrosły do 34,5 proc. i wynoszą 9,6 miliarda marek?

Dlatego odrzuca się propozycję radziecką w sprawie obniżenia wydatków okupacyjnych do 5 proc. całości dochodów budżetowych Niemieckiej Republiki Federalnej? Zastępuje na uwagę fakt, że propozycja radziecka w sprawie obniżenia wydatków okupacyjnych nie spotkała się również z poparciem ze strony rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Widocznie rząd ten nie jest zainteresowany w tym, aby zmniejszyć ciążące na ludności zachodnio-niemieckiej brzemienie podatków, które tak szybko rośnie. Czy też może należy do rozumieć w ten sposób, że już obecnie sumy figurujące w budżecie jako wydatki okupacyjne obracane są w jakiejś mierze na cele remilitaryzacji Niemiec zachodnich?

Na te pytania należałoby jasno odpowiedzieć.

Przedstawiony tu został punkt widzenia rządu radzieckiego na sprawę zjednoczenia Niemiec i kwestię wolnych wyborów ogólnoniemieckich, których wynikiem mogłoby być wybranie parlamentu ogólnoniemieckiego i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. W tej sprawie przedstawił również swój punkt widzenia trzy mocarstwa zachodnie.

Stanowisko Związku Ra-

dzieckiego polega na tym, że nie należy odrzucać możliwych kroków praktycznych w kierunku zbliżenia obu części Niemiec. Byłaby to doniosła przesłanka zjednoczenia Niemiec.

W tym celu proponowaliśmy, aby nasze cztery państwa dopomogły narodowi niemieckiemu w praktycznych posunięciach zmierzających do zbliżenia stanowisk Niemiec wschodnich i zachodnich. Wydaje się nam, że temu celowi odpowiada w całej pełni tymczasowy rząd ogólnoniemiecki złożony z przedstawicieli parlamentów Niemiec zachodnich i wschodnich z udziałem innych organizacji demokratycznych. Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki mógłby mieć ograniczone funkcje. Jego podstawowe zadanie to przeprowadzenie w krótkim terminie wyborów ogólnoniemieckich w warunkach rzeczywistej wolności — w warunkach wykluczających presję na przebieg wyborów ze strony obcych wojsk okupacyjnych. Dzięki temu już w tym roku mogłoby się zebrać ogólnoniemieckie zgromadzenie narodowe, które opracowałoby ogólnoniemiecką konstytucję i wyłoniłoby rząd ogólnoniemiecki, wyposażony w pełnię praw. Oznaczałoby to przywrócenie jednolitości Niemiec na zasadach demokratycznych, ustanowienie normalnego systemu parlamentarnego i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego nieskrepowaną wolę narodu niemieckiego.

Powiadają nam, że nie można rzekomo doprowadzić do tego, by Niemcy ze wschodniej i zachodniej części Niemiec zasiedli przy jednym stole. Motywuje się to okolicznością, że w różnych częściach Niemiec istnieją różne ustroje państwowe.

Nie można nie zgodzić się z tym, że ustroje Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich są rzeczywiście różne. Czyż nie należy jednak popierać zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich, by ułatwić i przyspieszyć zjednoczenie Niemiec? Czyż różnica ustrojów wyklucza możliwość, by Niemcy z obu części rozdanych Niemiec przynajmniej działali wspólnie ku ogólnemu pożytkowi narodu niemieckiego, na rzecz odbudowy Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych?

Przecież dyskutujemy na tej konferencji ministrów czterech mocarstw nad kwestią niemiecką i innymi zagadnieniami, aczkolwiek reprezentujemy państwa o nader różnych ustrojach. Jeśli ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i ZSRR podejmują próby wspólnego rozstrzygnięcia niektórych skomplikowanych zagadnień międzynarodowych, to dlaczegoż wykluczać próby ze strony przedstawicieli dwóch części Niemiec, by dojść do porozumienia w sprawach związanych ze zjednoczeniem państwa niemieckiego? Nie można nie liczyć się również z faktem, że o ile w tej konferencji uczestniczą przedstawiciele czterech państw, to jest różnych narodów, to, w wypadku Niemiec wschodnich i zachodnich,

Chodzi o spotkania i współpracę reprezentantów jednego i tego samego narodu — narodu niemieckiego.

Powiadają nam dalej, że w rządzie Niemiec zachodnich nie ma komunistów, ani też demokratów, którzy gotowi byliby z nimi współpracować. Z tego wynika rzekomo, iż nie można mówić o możliwości na wet tymczasowego udziału komunistów i nie — komunistów w rządzie. Te wywody jednak również pozbawione są wszelkich podstaw.

Doświadczenia Europy w okresie powojennym świadczą o czymś innym. Niemala jest teraz krajów, w których nie można sobie wyobrazić życia narodowego i państwowego bez udziału komunistów w rządzie. Dlategoż by nie mogli komunistów i niekomunistów wejść w skład tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, by wspólnie zapewnić przeprowa-

dzenie rzeczywiście wolnych wyborów ogólnoniemieckich? W wyniku takich wolnych wyborów zebrałoby się ogólnoniemieckie zgromadzenie narodowe, które by właśnie powołało rząd, wyposażony w pełnię praw, odpowiadający nieskrepowanej woli narodu niemieckiego.

Zamiast pomagać temu normalnemu demokratycznemu rozwojowi spraw, plan trzech mocarstw przedstawiony przez pana Edena, zmierzający w kierunku, utrudniającym zjednoczenie Niemiec. Plan ten wciąga nas w niekończące się spory na temat „pięciu stadiów” zjednoczenia Niemiec. Jednocześnie plan ten powoduje, że odrzuca się na czas nieokreślony wszystkie praktyczne kroki, zarówno w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, jak i w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Delegacja radziecka uważa za stosowne zwrócić szczególną uwagę na podstawową zasadę demokratyczną, którą kieruje się ona w swych propozycjach, zmierzających do jak najkrótszego zjednoczenia Niemiec. Naszym założeniem jest uznanie zasady, że zjednoczenie Niemiec powinno być dokonane rękami samych Niemców, a nie obcych władz okupacyjnych. Ponieważ plan trzech mocarstw zachodnich polega na tym, by przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich oddać całkowicie w ręce wojsk okupacyjnych, wywołuje on negatywną ocenę.

Pragnąc zapewnić wolność wyborów ogólnoniemieckich i nie dopuścić do żadnej presji na przebieg wyborów ze strony obcych wojsk okupacyjnych, rząd radziecki zaproponował zawarcie porozumienia, by jeszcze przed wyborami ogólnoniemieckimi wycofano wojska okupacyjne, zarówno z Niemiec wschodnich, jak i zachodnich, pozostawiając tam jedynie ograniczone kontyngenty. Wysłunęli na naszej konferencji obiekcje przeciwko takiemu wycofaniu wojsk okupacyjnych opierając się na rozmaitych sztucznie skonstruowanych przypuszczeniach, ale nie były poparte poważnymi argumentami.

Konferencja nasza uznała, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy rozpatrywać w ścisłym związku z zadaniem zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Odpowiada to, zarówno interesom zapewnienia trwałego pokoju w Europie, jak i poprzednim porozumieniom w sprawie Niemiec między czterema mocarstwami.

Z uwagi na doniosłość tej kwestii muszę znów przypomnieć, że w radzieckim projekcie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami przywiązujemy szczególną wagę do artykułu 7, który głosi: „Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyli w żadnych koalicjach, ani sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom”.

Załogi poznańskich zakładów pracy przejęły przedzjazdową sztafetę ZISPO

(Dokończenie ze str. 1)

Zjazdu i przyjęcia przedzjazdowej sztafety.

ODPOWIADAJĄ ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE K-6

Sztafeta ZISPO podjęła również załoga Zakładów Elektrotechnicznych K-6 w Starolecie. Zobowiązanie pracowników Oddz. Młynów złożył Szczepan Pięta. Brygady robotnicze tego działu postanowiły przez wprowadzenie samokontroli wykonania nie przepuszczać ani jednego braku. Po oddziale młynów zobowiązania podejmowali robotnicy płaskowni, załoga oddziału głównego mechanika, działu formacji ołowiu, spawalni AZ i odlewni. Napięły zobowiązania zbiorowe i indywidualne.

— Przedterminowo oddamy do użytku jeden nowy obiekt —

Z punktu widzenia interesów pokoju niesposób wytłumaczyć obiekcji przeciwko tej zasadzie. Tymczasem zaś wysuwano tu również takie obiekcje.

Uważamy za rzecz niesłuszną, by zjednoczone Niemcy włączano do jakiegokolwiek bloku wojskowego z państwami wschodnio-europejskimi przeciwko Europie zachodniej. W tym samym stopniu uważamy za niesłuszną należność zjednoczonych Niemiec do jakiegokolwiek bloku wojskowego państw zachodnio-europejskich wymierzonych przeciwko Europie Wschodniej.

Tymczasem już teraz czyni się próby w przeciwnym kierunku.

Włączenie Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej”, jak przewiduje to układ paryski, zmierza do celów, nie dających się pogodzić z interesami bezpieczeństwa Europy. Za pomocą tego układu usiłuje się wciągnąć do zachodnio-europejskiego ugrupowania wojskowego również Niemcy zachodnie. Czyni się to wbrew interesom utrwalenia pokoju w Europie. Władzimy w tym jeden z kroków w kierunku przygotowania nowej wojny w Europie.

Próbowano tu niejednokrotnie dowiedzieć, że plan włączenia Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej” nie krępuje Niemców, jeśli chodzi o zjednoczenie Niemiec i rzekomo nie uszczupla wolności przyszłych zjednoczonych Niemiec.

Oświadczamy ponownie, że twierdzenia te nie odpowiadają rzeczywistości, co widać z następujących faktów.

Po pierwsze:

Jak wiadomo, paryski układ o „wspólnocie obronnej” i układ bonński o dalszych stosunkach wzajemnych między USA, Anglią i Francją z jednej strony, a Niemcami zachodnimi z drugiej strony, są ściśle powiązane. Według układu bonńskiego oboje te umowy wchodziły w życie w tym samym czasie. Jednocześnie artykuł 128 układu paryskiego postanawia:

„Układ niniejszy zostaje warty na lat 50, licząc od dnia wejścia w życie.”

Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by autorzy układu paryskiego chcieli odroczyć na lat 50 zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Z tego zaś wynika, że również po zawarciu traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami przewiduje się utrzymanie w mocy układu paryskiego.

Widzimy potwierdzenie tego w słowach p. Bidault z dnia 4 lutego powiedział on wówczas:

„Punkt w sprawie 50 lat odzwierciedla oczywisty fakt, a mianowicie, że konstytucja wspólnoty państw europejskich nie jest przedsięwzięciem efemerycznym, lecz takim, które zgodnie z naszym pragnieniem ma trwać przez długi okres.”

Ale po traktacie pokojo-

wym ze zjednoczonymi Niemcami odrębnych Niemiec zachodnich już nie będzie. A zatem przewiduje się przeniesienie zobowiązań z tytułu układu paryskiego również na zjednoczone Niemcy. Znaczy to, że chce się z góry przesądzić, iż zjednoczone Niemcy powinny być związane układem paryskim, przygotowanym i zawartym w trybie separatystycznym między trzema państwami zachodnimi a rządem bonńskim.

Na to Związek Radziecki nie może się zgodzić.

Po drugie:

Planu wciągnięcia Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej” nie mogą przyjąć miłujące pokój narody Europy, zmierzający do odbudowy militarnego niemieckiego. Przystępując do tego planu Niemcy zachodnie przestają być państwem miłującym pokój. Utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. utworzenie armii zachodnio-europejskiej obejmującej również armię zachodnio-niemiecką, oznacza, że w centrum Europy wskrzesza się znów niebezpieczne ognisko agresji.

Pan Bidault uprzedza nas, że nie jest to „przedsięwzięcie efemeryczne”. Sądymy, że „nieefemeryczność” tego przedsięwzięcia nieco wcześniej lub później znajdzie wyraz w tym, że „przedsięwzięcie” to przekształci się w poważną groźbę nie tylko dla wschodnich, lecz i dla zachodnich sąsiadów takich Niemiec, w których odrodzi się armia z generałami hitlerowskimi na czele.

O tym, jak dalece nieprzekonywujące jest twierdzenie, jakoby urzeczywistnienie planu „europejskiej wspólnoty obronnej” nie miało w niczym skrupować zjednoczonych Niemiec, świadczy również co następuje:

Jeśli plan stworzenia armii zachodnio-europejskiej z włączeniem do niej Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego, zostanie zrealizowany w najbliższym czasie, będzie to oznaczało, iż Niemcy zachodnie zostaną zremilitaryzowane już w okresie, gdy toczą się rokowania na temat zjednoczenia Niemiec. Tak więc, wytwarza się sytuacja, w której Niemcy zachodnie tracą charakter pokojowy i stoczą się na tory remilitaryzacji.

Po trzecie:

Istnieje jeszcze deklaracja USA, Anglii i Francji z 27 maja 1952 r. podpisana przez pana Achesona, pana Edena i pana Schumana. Deklaracja ta załączona do układu paryskiego jest nierozdzielnie związana z planami stworzenia armii zachodnio-europejskiej, a zatem również z planami odrodzenia militarystyki zachodnio-niemieckiej.

W myśl tej deklaracji Stany Zjednoczone i Anglia, które nie chcą włączyć swych wojsk do armii zachodnio-europejskiej, wzięły na siebie specjalne zobowiązania dotyczące utrzymania „integralności” „europejskiej wspólnoty obronnej”. Deklaracja zawiera utrzymanie w tonie groźby następujące sformułowanie stanowiska Stworzonego Zjednoczonych i Anglii w tej sprawie:

„Jeśli jakkolwiek akcja, bez względu na to, kto by ją podejmował, będzie zagrażała integralności wspólnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z art. 4 paktu północno-atlantycznego. Ponadto każdy z tych rządów zadeklarował stanowczą decyzję utrzymywania na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemieckiej Republice Federalnej, takich sił (to jest wojsk), jakie — z uwagi na ich zobowiązania wpływające z paktu północno-atlantycznego, na ich zainteresowanie w zachowaniu europejskiej wspólnoty obronnej w stanie nienaruszonym i na ich szczególną odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają one za nieodzowne i zdadne do tego, by przyczynić się do wspólnej

obrony strefy paktu północno-atlantycznego.”

Tak więc, w myśl tej deklaracji Niemcy zachodnie, po przystąpieniu do „europejskiej wspólnoty obronnej”, zostaną faktycznie pozbawione prawa wycofania się z niej bez zgody USA i Anglii. Tego rodzaju próby ze strony Niemiec zachodnich są wręcz zakazane przez tę deklarację — zakazane pod groźbą zastosowania broni.

Cóż pozostaje po tym wszystkim z wywodów na temat tego, że zjednoczone Niemcy będą miały rzekomo zapewnioną swobodę działania? Tego rodzaju wywody pozbawione są podstaw.

Trzeba prawdzie spojrzeć prosto w oczy. Jeśli zostanie zrealizowany plan „europejskiej wspólnoty obronnej”, to Niemcy zachodnie wkroczą tym samym na drogę remilitaryzacji, na drogę odrodzenia armii z generałami hitlerowskimi na czele. W takich warunkach żadne państwo europejskie, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec, nie może być spokojne, nie może być pewne jutra.

Taki plan bezwzględnie nie odpowiada również interesom narodu niemieckiego. Plan ten odpowiada zamiarom prowadzenia przyszłej wojny rękoma narodów europejskich. Wciąga on część narodu niemieckiego do tych awanturniczych planów. Jednocześnie zaś stwarza on nieprzezwyciężone przeszkody na drodze do odbudowy jednolitości Niemiec.

Stanowisko Związku Radzieckiego przejawia się w tym zasadniczym dążeniu: Przyczynić się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy. Dopóki nie jest jeszcze za późno, powinniśmy wszyscy przeszkodzić wskrzeszeniu niebezpiecznego ogniska agresji w centrum Europy.

Trzeba myśleć nie o tym, by przeciwstawić państwa zachodnio-europejskie, państwom wschodnio-europejskim. Narody Europy oraz ich prawdziwi przyjaciele poza granicami Europy zainteresowani są w tym, by zapewnione zostało w równym stopniu bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich.

Układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej” zawarło sześć krajów: Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy zachodnie. Dlategoż to sześć krajów zachodnio-europejskich nadało planowi miłośnicy „europejskiej”, zaś armii tych sześciu krajów chce, nazwać armią „europejską”? Faktycznie, nie można jej nazwać nawet zachodnio-europejską, ponieważ wiele spośród krajów zachodnio-europejskich nie należy do tej „wspólnoty”.

Wszystko to dowodzi, że „europejska wspólnota obronna” nie ma nic wspólnego z interesami prawdziwego bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Co więcej, wszyscy widzą, że ta „wspólnota” gotzi swym ostrzem w kraje wschodnio-europejskie, w ZSRR, że jest to tylko narzędzie północno-atlantycznego ugrupowania wojskowego.

W takiej sytuacji uzasadnione będzie pytanie: Czy rządy Francji, Anglii i USA mają cokolwiek do powiedzenia o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy, prawdziwego bezpieczeństwa dla narodów europejskich. Odpowiedź na to doniosłe pytanie interesuje wszystkie narody Europy.

Uważamy, że iść drogą urzeczywistniania planów utworzenia „armii europejskiej” i faktycznej odbudowy militarystyki niemieckiej — znaczy zmierzać nie w kierunku utrwalenia pokoju, lecz w kierunku przygotowania nowej wojny w Europie.

Rząd radziecki proponuje, by wyrzucić się tego rodzaju planów nie dających się pogodzić z interesami pokoju powszechnego.

Zadanie polega na tym, by zapewnić pokój i bezpieczeństwo narodom Europy, przyczynić się do utrwalenia powszechnego pokoju, umożliwić kolektywne wysiłki wszystkich państw europejskich dążących do realizacji tych celów.

Zmiany były konieczne

A wiecie, obywatelu Szczepaniak, piziecie tak:
„Pracuję w PGR-ach już latnych parę lat i w tym okresie następowały zmiany układu zbiorowego w 1949 roku, potem w 1951, potem w czerwcu 1953 wprowadzono dzienne normy wydajności i teraz znów nowa uchwała rządu. Ledwie się człowiek przyzwyczaił, a tu coś nowego. Czy rzeczywiście ta nowa uchwała dużo zmienia, a jeżeli tak, to jakie są te zmiany?”

ZEBY PGR-y MOGLY WYKONAC ZWIĘKSZONE ZADANIA

Wyda się nam, że do brze będzie na wstępie przypomnieć krótko IX Plenum Komitetu Centralnego Partii. Jakże główne zadania tam postawiono? Otóż — wlecie o tym na pewno — Komitet Centralny stwierdził, że najważniejszym zadaniem, stojącym przed nami, jest walka o szybkie podnoszenie stopy życiowej najszerszych mas ludzi pracy. A żeby to było możliwe — musimy podnieść poważnie produkcję rolniczą, która pozostała w tyle za potrzebami rozbudowanym przez nas przemysłem.

Dla wykonania tych zadań państwo bardzo poważnie zwiększa dostawę nowoczesnych maszyn dla rolnictwa, ilość nawozów sztucznych, funduje na inwestycje budowlane i na odnowienie łąk i pastwisk. W dniu 17 grudnia 1953 r. rząd, dla zabezpieczenia wykonania zadań postawionych przez IX Plenum przed rolnictwem, podjął uchwałę w sprawie rozwoju hodowli i zabezpieczenia bazy paszowej. Uchwała ta w wielu punktach mówi o PGR-ach, bo przecież — to musicie dobrze zapamiętać sobie, ob. Szczepaniak — właśnie od państwowych gospodarstw rolnych partia i rząd oczekują szczególnie znacznego wysiłku.

I tu dochodzimy do sedna sprawy: żeby PGR-y mogły wykonać te nowe, zwiększone zadania, trzeba było usunąć wszystkie niedociągnięcia i braki, które dawały się zauważyć w organizacji pracy i w placach. Dlatego właśnie dla zlikwidowania dostrzeżonych usterek — Prezydium Rządu podjęło w ostatnim czasie uchwałę, o której wspominał. Omówimy szerzej jej znaczenie, przedtem jednak zastanówmy się, czy wspomniane w Waszym liście poprzednie zmiany, dotyczące organizacji pracy i wynagrodzenia w PGR-ach — były konieczne.

Widzicie, obywatelu Szczepaniak, gdy na naszych terenach władza ludowa w 1945 roku wyzwoliła robotników rolnych, wyszukiwanych przez obszarnika i uczyniła każdego z Was współgospodarzem państwowego gospodarstwa — nie mieliśmy jeszcze doświadczenia, nie potrafiliśmy po prostu ustalić od razu dla robotników rolnych takiego doskonałego układu pracy, który by nie wymagał już żadnego poprawiania. Ale miał czas, zdobywaliśmy doświadczenia, życie i codzienna robota wskazywały na takie czy inne niedociągnięcia w organizacji pracy i placach.

Z MYŚLĄ O POPRAWIE WARUNKÓW BYTOWYCH PGR-OWSKICH ZAŁÓG

Partia i rząd mając stale na uwadze sprawę poprawiania warunków bytowych załóg PGR-owskich a jednocześnie sprawę wzrostu produkcji rolnej, do-

W ostatnim czasie w związku z komunikatami, jakie pojawiły się w prasie, donoszącymi o podjęciu przez Prezyd. Rządu uchwały w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w państwowych gospodarstwach rolnych — do redakcji nadeszło szereg listów od pracowników wielkopolskich PGR-ów, zatrudnionych w różnych zespołach naszego województwa. Autorzy listów stawiają najróżniejsze pytania. W dzisiejszym artykule odpowiemy na list ob. Józefa Szczepaniaka.

strzegając niedociągnięcia — wprowadzili w 1949 r. nowy układ zbiorowy, który zmienił wynagrodzenie za pracę w naturalnych na wynagrodzenie w gotówce, kategorii ludzi zastąpiono kategoriami prac, zlikwidowano różnice plac mężczyzny i kobiety, wprowadzono częściowo normy na prace polowe.

Układ ten przejęli pracownicy PGR-ów i na pewno Wy także, ob. Szczepaniak, z wielkim uznaniem. Minęły znowu dwa lata. W tym czasie robotnicy PGR stwierdzili, że praca na normie zapewnia wyższe zarobki. I oto państwo pragnęło umożliwić im dalszą poprawę bytu — rozszerzyło w 1951 r. poważnie zakres prac normowanych oraz wprowadziło częściowe premiowanie za produkcję ponadplanową. I tu więc praktyka oraz zdobywane przez nas w toku budowania podstaw socjalizmu doświadczenia, przyczyniły się do wprowadzenia korzystnych dla pracowników państwowych gospodarstw rolnych zmian w układzie zbiorowym.

Wreszcie w roku 1953 (czerwiec) wprowadzono dzienne normy wydajności pracy i akordowo-progresywny system plac, przewidujący 50 proc. podwyżkę za wykonanie i przekroczenie normy dziennej. I ta uchwała rządu była podyktowana głęboką troską o umożliwienie PGR-owcom wypracowania sobie wyższego zarobku, wpływała jednocześnie na podniesienie produkcji rolniczej.

Wspominając, obywatelu Szczepaniak, że „ledwieście się do tej uchwały przyzwyczaili, a tu już coś nowego”. Ano, my musimy patrzeć przed siebie, stawiać coraz nowe kroki, posuwać naszą sprawę naprzód, postępować w budowie socjalizmu w naszym kraju. I dlatego — trzeba żebys-

cie to zrozumieć — nie należy bać się zmian, bo one usuwają dostrzeżone braki i zło.

BRYGADA — PODSTAWOWA FORMA ORGANIZACJI PRACY

Obecna uchwała rządu wprowadza dalsze korzystne zmiany, które zainteresują jeszcze bardziej robotników i pracowników PGR w usprawnianiu organizacji pracy podnoszeniu produkcji rolnej, zapewniając im jednocześnie podniesienie zarobków.

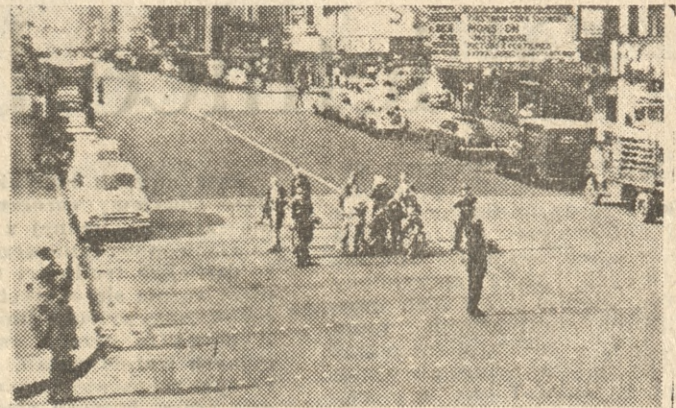
Co zmienia uchwała w dotychczasowym systemie organizacji pracy i warunków placu? Przyjęto obecnie jako podstawową formę organizacji pracy brygadę polową, hodowlaną, ogrodniczą, rybactwa i in. Doświadczenia bowiem przodujących PGR-ów uczą, że praca w brygadzie pozwala na osiągnięcie lepszych wyników, a tym samym lepszych zarobków, ponadto przydzielenie każdemu członkowi brygady określonych zadań umożliwia dokonywanie indywidualnej oceny członków brygad i wpływa na podniesienie kwalifikacji każdego pracownika, wzmacnia też odpowiedzialność członków brygad za powierzony im zadania.

Uchwała wprowadza korzystniejszy system placu i premii dla pracowników PGR oraz poważnie rozszerza zakres prac akordowych. Nowe zasady plac przewidują podwyższenie wynagrodzenia zarówno ludzi zatrudnionych w produkcji hodowlanej, jak roślinnej oraz w kierownictwie. Nowy

system organizacji pracy i warunków wynagrodzenia wchodzi w życie z dniem 1 marca br. i jest on ponad wszelką wątpliwość, obywatelu Szczepaniak, dalszym krokiem na drodze poprawy warunków bytowych pracowników PGR, a jednocześnie ważnym instrumentem w walce o podniesienie produkcji rolnej państwowych gospodarstw rolnych.

O szczegółach nowej uchwały rządowej pomówimy w następnym artykule.

Piotr Życki



Fot. CAF

Czynnik rządzący w USA przyzwyczajają swych obywateli, aby traktowali wojnę jako rzecz nieuchronną, do której winni być stale przygotowani.

Na zdjęciu: Jedna z ulic Nowego Jorku podczas próbnego alarmu. Ruch samochodowy zatrzymano, przechodnie zniknęli w schronach — na ulicy pozostali tylko policjanci i fotoreporterzy.

Dajcie nam książki przodowników pracy w handlu

Jeden z klubów techniki i racjonalizacji przy PSS otrzymał dotację pieniężną na zakup książek, które mogłyby być pomocne jego członkom w codziennej pracy — w handlu detalicznym oraz w zakładach zbiorowego żywienia. Niełatwo jednak znaleźć takie książki. W księgarniach łącznie z księgarnią specjalną techniczno-gospodarczą w Poznaniu wyjaśniono przedstawicielowi klubu, że literatury dotyczącej zakresu pracy Powszechnej Spółdzielni Spożywców jest bardzo mało. O ile nasz przemysł nasycił dość poważnie literaturą fachową i doświadczalną przodowników pracy i racjonalizatorów, o tyle w handlu detalicznym i w dziedzinie zbiorowego żywienia mamy bardzo duże luki.

Sprawa ta nabiera szczególnie ważnego znaczenia w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Odbiorca, czy to w sklepie, czy w restauracji i jadłodajni, chce być szybko i sprawnie obsłużony, chce widzieć troskę o siebie i wynieść zadowolenie z organizacji pracy naszego handlu, lub oddanych mu usług w zakładzie zbiorowego żywienia.

Urządzane od czasu do czasu konkursy międzysklepowe o najlepszą obsługę klienta,

najpiękniejszą wystawę, są dowodem troski społeczeństwa o podniesienie kultury naszego handlu. Lecz gdzie pracownik handlu ma się tego wszystkiego nauczyć? Skąd czerpać doświadczenia? Nasz korespondent, sekretarz zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji przy PSS w Szamotułach — Tadeusz Fudała pisze nam:

„Odczuwamy dotkliwy brak literatury fachowej z serii „doświadczenia przodowników pracy i racjonalizatorów”. Czyżby

nie było przodujących kierowników sklepów, przodujących sprzedawców, kucharzy, kelnerów, bufetowców, księgowych, piekarzy, masarzy itp.? Przecież. Są przodujący w tych dziedzinach ludzie wyróżniający się osiągnięciami we współzawodnictwie pracy, racjonalizatorstwie, nowatorstwie, w walce z brakami (mankami) i nadwyżkami towarowymi, w podnoszeniu jakości produkcji itp. Lecz poważnie nie zajęto się dotychczas sprawą upowszechnienia, spopularyzowania ich osiągnięć, udostępnienia ich szerokim masom. Mamy przecież broszury, omawiające osiągnięcia przodujących górników, hutników, traktorzystów, włókienników itp. Pisane przez nich samych. Dlaczego więc przodujący ludzie w handlu i zbiorowym żywnieniu nie doczekali się tego, by ich osiągnięcia stały się dorobkiem i wzorem pracy dla innych?”

Przejrzeliśmy w katalogach z 1953 roku Polskich Wydawnictw Gospodarczych i „Domu Książki” około 300 pozycji wydawniczych. Ilość okazała się niewielką. Niestety, książki i broszury, dotyczące techniki produkcji, teoretyzują. Nie ma w nich żywego człowieka, racjonalizatora, przodownika pracy. Wydawnictwa ich nie dostrzegły. Rok bieżący ma przynieść 8 poradników dla pracowników detalicznego handlu. Będą to poradniki dla sprzedawców artykułów nabiałowych, przetworów zbożowych, ziemniaczanych i strączkowych, sklepów z pieczywem, mięsem, przetworami i konserwami mięsnymi, podrečníki dla sprzedawców w sklepach rybnych, z artykułami konfekcyjnymi, gospodarstwa domowego i z materiałami opałowymi.

Z tych pozycji ukazał się w styczniu br. „Poradnik sprzedawcy i kierownika sklepu z artykułami spożywczymi”. Lecz znowu teoria przeważa w nim nad praktyką. Gdzie są doświadczenia przodowników pracy, choćby tych laureatów konkursów, urządzanych przez instytucje i redakcje gazet i czasopism? Ma całkowitą słusność nasz szamotulski korespondent, pisząc: „Dajcie nam książki, mówiące o osiągnięciach i o drogach, jakimi doszli do osiągnięć czołowi ludzie, przodownicy pracy i racjonalizatorzy — nowatorzy: handlu (kierownicy sklepów, sprzedawcy, magazynierzy, pracownicy administracyjni i księgowi), zbiorowego żywienia (kierownicy zakładów, kucharze, kelnerzy, bufetowi), produkcji masarskiej, piekarskiej, ciastkarskiej, wód gazowych i rozlewni piwa. Gdyby pracownik handlu przeczytał, jak podobny do niego prosty człowiek potrafił usprawnić to czy inne zagadnienie, jak zaczął podnosić swe kwalifikacje zawodowe i techniczne — niewątpliwie i on zrozumiałby potrzebę doskonalenia się oraz usprawniania swej pracy. Przyczyniłoby się to do wychowania nowych ludzi, do przełamania starego skostnienia i rutyniarstwa, do stworzenia nowych form i metod pracy.”

W świetle IX Plenum KC PZPR jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Fr. H.

A. Barsilio

Rysy na murach Watykanu

Włoskie kółka katolickie przechodzą obecnie bardzo poważny kryzys. Echa tego kryzysu znaleźć było można w ostatnim orędziu papieża, który apelował do „chrześcijańskich mężów stanu”, aby wiernie i wytrwale realizowali „chrześcijańską doktrynę socjalną”. Podstawy tej doktryny zawarte są w słynnej encyklice papieskiej „Rerum Novarum”, propagującej „współdziałanie klas” jako jedyne lekarstwo na upadek gospodarczy i trudności polityczne państw kapitalistycznych.

rozbieżne są stanowiska dołów i wierchochów hierarchii katolickiej. Na stopniach pośrednich, a więc wśród duchowieństwa i wśród przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej, kryzys przejawia się również bardzo wyraźnie, a często nawet tak ostro, iż papież zmuszony jest reagować na wystąpienia „w imię świętych i nienaruszalnych zasad”.

Jednym z przykładów, jak bardzo deputowani chadecji zbaczają z drogi, nakreślonej im przez partię i kierującą nią Watykan, jest sprawa chadeka La Pira, mera Florencji, który poparł całkowite robotników zakładów metalurgicznych „La Pignone”, okupujących fabrykę wobec groźby jej likwidacji. La Pira ogłosił list, w którym opowiada o tym, jak uświadomił sobie położenie robotnika włoskiego. „Assistowałem w charakterze oficjalnym na mszy w katedrze florenckiej — pisze La Pira. — W pewnej chwili oderwałem się od modlitwy, ponieważ przyszło mi na myśl, że w tłumie wiernych na pewno znajdują się bezrobotni. Jak modlą się bezrobotni? — pomyślałem. Jeżeli tylko jeden z tych ludzi nie ma co jeść, cała równowaga jest naruszona”. La Pira wie, że we Włoszech istnieje dwa i pół miliona bezrobotnych, i że większość ich nie ma co jeść, nie ma zatem mowy o jakiegokolwiek równowadze społecznej.

Wątpliwości La Pira podziela wielu deputowanych partii chrześcijańsko-demokratycznej. Są to głównie ci posłowie do parlamentu, którzy wybrani zostali w czasie wyborów czerwcowych przez wyborców katolickich, właśnie dlatego, że przeciwstawiali się najbardziej prawicowym „politykom” chadecji. W utarczkach międzypartyjnych zajmują oni coraz bardziej postępowe stanowisko, aż do popierania ostatniego strajku w przemyśle właznie.

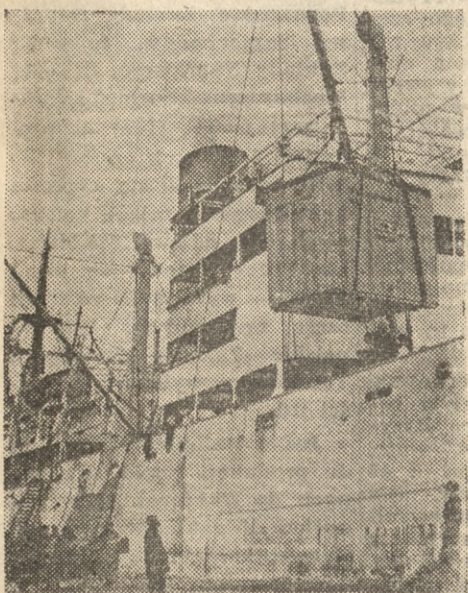
Skutki jawnego popierania przez Watykan i hierarchię kościelną rządów wyzyskiwaczy kapitalistycznych zaczynają budzić niepokój nawet wśród niektórych dostojników kościelnych. Widząc coraz lepiej odwracanie się wierzących ludzi pracy od klerykalnych organizacji, zdobywają się na głosy protestu wobec oficjalnej polityki Watykanu. Wrazem tego protestu są odtwarte wypowiedzi biskupów z Savony, Oppida i Gasale. Oto co pisze biskup z Savony — Giovanni Battista Parodi: „Z jednej strony istnieją rzędy biednych ludzi, którzy najbardziej nagłą kołneczością jest znalezienie pracy, a z drugiej — klasa przemysłowców, głuchych, ślepych i upartych, którzy przypuszczają, że mogą te masy ujarzmić głodem. A my, którzy reprezentujemy chrześcijaństwo, robimy wrażenie (i gdyby to tylko było wrażenie) że stoimy po stronie

możnych, lub że boimy się ich. Tak dalej być nie może: praca i dach nad głową dla wszystkich, to są sprawy, których nie można odkładać na później”. Podobnie wypowiada się biskup kalabrijski — Maurizio Raspini, który oświadczył, iż „w Kalabrii panują najsmutniejsze i najbardziej niebezpieczne stosunki. Ubezpieczenia społeczne, minimum płacy, dom nieco lepszy od pomieszczenia dla zwierząt — oto szczyt marzeń osadników z okolic Morza Tyrreńskiego i Jonio. Konieczne i bardzo pilne jest wprowadzenie tu jakichś ludzkich praw”. A biskup Angrisani stwierdza: „Tu, w Casale, 700 robotników zwolnionych zostało z najbardziej zimnym i okrutnym egoizmem”.

Wraz z kryzysem w łonie chadecji, obserwujemy we Włoszech ogólny kryzys antykomunizmu. Wielomilionowe masy katolickie nie dają się już szantażować straszkami komunizmu przez klasy posiadające i ich sojuszników, starających się zamaskować straszną nędzę ludności i proces stałego bogacenia się małej i chciwej większości.

Oto co pisze na ten temat pewien robotnik katolicki: „Mówicie o współdziałaniu klas. Dlaczego prasa katolicka nigdy o tym nie pisze? Może boi się kompromitacji? A dziennik „L'Italia”, tak odważny i gorliwy gdy chodzi o atakowanie komunizmu, czemu nie atakuje nigdy przez myślowców, którzy postępują w tak haniebny sposób?”

Robotnicy należący do związków katolickich zrozumieli obecnie i będą to rozumieć coraz lepiej, że sprawiedliwość społeczną wywalczy mogą jedynie przez wspólną akcję z postępowymi, uświadomionymi robotnikami włoskimi.



W ubiegłym miesiącu przybył do portu Tangku w Chinach północnych polski statek handlowy „Kościuszko”, który przywiozł z Polski, zgodnie z polsko-chińską umową handlową, duży ładunek urządzeń elektrycznych, traktorów, betoniarek i innych artykułów.

Na zdjęciu: wyładunek betoniarek polskiej produkcji.

Fot. CAF

Trojaczki lubskie

Na oddziale położniczym szpitala w Lubsku powiła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę — Maria Grochala, pracownica lubskich Zakładów Przemysłu Włókiennego. Zarówno szczęśliwa matka jak i jej potomstwo czują się dobrze. Serdeczne gratulacje złożyli matce trojaczek przedstawiciele Prezydium MRN oraz delegacja Ligi Kobiet. (tur)

Jeden „cień” czystego miasta

Wolsztyn, to jedno z czystszych miast Wielkopolski. Na każdym kroku dostrzega się w nim dbałość Prezydium MRN o czystość. Schłodzone prezentuje się także hotel prowadzony przez MPKG. Odnawiane pokoje, dobrze utrzymane meble, czysta pościel oraz przestrzeganie ciszy nocnej, oto zalety hotelu. Mieszcząca się w budynku hotelowym gospoda lśni również czystością, podaje smaczne, pożywne dania i posiada uprzejmą obsługę. Niemniej grzeczni wobec klientów są sprzedawcy sklepów uspołecznionego handlu. Klienci odnoszą wrażenie, że w sklepach wolsztynskich „Tydzień uprzejmości” trwa przez cały rok.

Do „cieni” miasta należy natomiast prowizoryczny dworzec kolejowy, ciasny i trudny do utrzymania w czystości. Pod tym względem pozostawia dużo do życzenia również bufet KZG. Warto pomyśleć o zlikwidowaniu tych niedociągnięć, ponieważ wywołują one ujemne wrażenie wśród przyjezdnych, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy odwiedzają Wolsztyn. (tur)

Kurs dla hodowców jedwabników

Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Lesznie organizuje jednodniowe kursy z zakresu uprawy morwy białej i hodowli jedwabnika morwowego. Kursy te odbędą się w następujących terminach:

w Kościanie — 16 bm. godz. 9, w Lesznie — 17 bm. godz. 9, w Śremie — 2. III. godz. 9, w Wolsztynie — 4. III. godz. 9, w Nowym Tomysku — 5. III. godz. 9.

Zainteresowani powinni zgłosić się w Wydziałach Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN, celem otrzymania skierowania.

Przebijając się dalej przez gestwinę, doszedłem do stóp góry, z której szczytu oglądałem poprzedniego dnia wyspę. Rozciągała się tu niewielka, płaszczysta polana, usiana tylko gdzieniegdzie drobnymi kępami trawy. Podczas przedzierania się przez ostatnie krzaki dostrzegłem na polanie jakiś ruch i popłoch. Kilka wielkich jaszczurek. Widocznie wygrzewały się dotychczas na słońcu, a teraz wystraszone moim przybyciem, pierzchały na wszystkie strony. Jedną z nich, okazał się dość okazały, dłuższy chyba niż moje ramię, przystanąłem w odległości dwudziestu kroków i nieruchoma, małymi oczkami śledziła nieznanego wroga. Powoli wznosiłem mój kij i cisnąłem go w gada. Półka świnięta w powietrzu jak strzała, ale jaszczurka była jeszcze chystsza. Zanim ciężki pocisk doleciał, już jej nie było, smyrnęła do nory.



Żyła tu cała kolonia tych gadów. Tu i ówdzie ciemniaki w ziemi ich dziury, bardzo podobne do jam króliczych, jeno nieco mniejsze. Przypomnieli mi się Indianie Ameryki Południowej, dla których jaszczurki były smakołykiem. Gdyby pójść ich śladem i spróbować mięsa jaszczurczego? Stojąc na polanie, zachodziłem sobie w głowę, jakby tu zdobyć pożywną zwierzynę. Czyby ją wy-



Jak się Maciej nie nauczy za młodu...

Do walki z alkoholizmem i chuligaństwem włączyły się także komitety blokowe. To jednak jeszcze za mało.

I tak na przykład dnia 23. I. bież. roku na stacji Rogoźno Wlkp. do pociągu jadącego z Inowrocławia do Krzyża wsiadła grupa młodzieńców nierzecznych i hałaśliwych. Jeden z nich zniszczył ubranie pasażera i... zniknął. Tym chuliganem okazał się uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Rogoźnie, Maciej Pawlaczek z Ryczynowa.

Władze szkolne Liceum w Rogoźnie (i nie tylko w Rogoźnie) a przede wszystkim organizacja ZMP powinny energiczniej zająć się takimi uczniami, do pracy tej wciągnąć także resztę młodzieży i komitety rodzicielskie. (A.J.)

Teatry

OPERA — g. 19 „Cyganeria”
POLSKI — godz. 19 „Łaskawy chleb”
NOWY — g. 19 „Półna miłość”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Osobliwe zdarzenie”
AKTORA I LALKI — g. 19.30 „Bajka chińska”
SATYRYKÓW — g. 20 „Odfajkowane”
OBJAZDOWY TEATR DLA DZIECI — „GNOM”
PANSTWOWY TEATR W GNIEŹNIE: Sierad: „Ich czworo”

Kina

APOLLO — g. 16 i 18 „Syn pulku” (radz.)
g. 20 „Express Moskwa—Ocean Spokoju”
BALTYK — g. 14, 16, 18 i 20 „Przygoda na Mariensztacie” (polski)
MUZA — g. 11, 16, 18 i 20 „Jednodniowi milionerzy” (franc.)
RIALTO — g. 16, 18 i

Duże zainteresowanie budzi projekt skubarki do oczyszczania drobiu z pierza. Zdolność produkcyjna skubarki wynosi około 15.000 sztuk drobiu dziennie.

Sprawy kultury

Nowe Koło Plastyków. Amatorów powstało przy Zarządzie Budowlanym nr 10 w Kaliszu. Członkowie koła postanowili przygotować — dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej — specjalną wystawę swych prac, obrazującą nasze osiągnięcia. (t)

Członkowie Ogniska Kultury Plastycznej w Gnieźnie przygotowują dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej wystawę swych prac, obejmującą tematycznie historię ziemi gostyńskiej. Otwarcie wystawy przewidziane jest na dzień 1 maja br.

CO GDZIE KIEDY

20 „Nadziei za dwa grosze” (włoski)
WARTA — od g. 14 do 20 — filmy dokumentalne
PIAST — g. 19 „Stalowi bohaterowie” — (chiński)
FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej — g. 10—22 „Colorado”

Odczyty

KLUB MIEDZYRES. ZW. ZAW. PRAC. KULTURY, ul. Kantaka 7 — Dyskusja nad pierwszym barwnym polskim filmem fabularnym pt. „Przygoda na Mariensztacie”
SALA COL. CHEMIC, ul. Grunwaldzka 6, g. 18 „Metafory i stopy” mgr M. Miedziński
FILIA IV PUBL. BIBLIOTEKI MIEJSK. ul. Rokossowskiego 83 — „Wieczór literacki poświęcony J. Kochanowskiemu” —

odczyt mgr. Cybertowicz
DOM RZEMIEŚLNICZY, sala 25, ulica Marchlewskiego 108-112 — g. 19.30 — „Czwartek literacki poświęcony Puszkinnowi”, prelekcja — prof. Grobicki
ZW. SPÓŁDZ. PRZEM. I RZEM. ul. Rokossowskiego, hala nr 2 MTP — „Wystawa racjonalizatorska” — g. 12—19

Radio

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18, 21, 23.50
Muzyka: 5.25, 6.45, 7, 7.20 — poranna, 12.15 — muzyka, 12.25 — radz. muzyka ludowa, 13 koncert rozrywkowy 13.40 — utwory forte pianowe, 14.05 chwila muzyki, 15 — Rapodia na tem. ludowe, 16.10 — muzyka,

ZWIEDZAMY WYSTAWĘ RACJONALIZATORÓW

Usprawnienie S. Sosnowskiego ze Spółdzielni „Fundament” — Bolesławice, polegające na wmontowaniu do dna samochodu ciężarowego pochylni, umożliwia samoczynne wyładowanie materiałów sypkich. Zastosowanie tego usprawnienia w przemyśle budowlanym i transportowym przyniesie może po ważne oszczędności.

Nieprzerwany rozwój racjonalizatorstwa w spółdzielczości pracy obrazuje przykładowo tablica Stolarskiej Spółdzielni Pracy w Ostrowie Wlkp. W 1951 r. w spółdzielni tej był 1 racjonalizator i zgłoszono 2 pomysły. W 1952 r. notowano już 3 racjonalizatorów i 5 pomysłów. Rok ubiegły zaznaczył się dalszym wzrostem — 5 racjonalizatorów i 15 pomysłów.

Dzięki takim osiągnięciom Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i W. R. w Poznaniu zajął w roku ubiegłym w skali krajowej w pionie ZSPiRz pierwsze miejsce, gdy chodzi o opracowanie ilości projektów (182). Podobnie spośród Związków Branżowych Spółdzielni Budowlanych pierwsze miejsce uzyskał Poznań (96).

Na Krajowej Wystawie Racjonalizatorskiej ZSPiRz w Hali Targowej nr 2 w Po-

znaniu demonstrowanych jest szereg prób wykonywania płyt stolarskich z odpadów. Najlepsze wykonanie płyt stolarskich z odpadów zapewniał Zygmunta Krawczyka z RSP Stolarzy — Poznań w dwóch wersjach. W jednym wypadku wykorzystuje się odpady obłogi i fornierów, w drugim szerokie zastosowanie znajduje makulatura.

Oszczędzamy surowiec — „produkujemy z surowców wtórnych.” Apel ten znalazł szerokie odbicie w wynalazczości spółdzielców. Kredens z odpadów (Poznań), pas transmisyjny z odpadów skóry twardej (Gniezno), lakier zastępczy i kit szklarski z odpadów przy produkcji mersaponu (Łódź), lanolina farmaceutyczna otrzymywana z bezużytecznych wytlóków popralniczych — (Łódź) — oto kilka przykła-



W szeregu wypadkach racjonalizatorzy sami objaśniają zwiedzającym zasady działania swych wynalazków. M. in. ojciec i syn, wielokrotni racjonalizatorzy poznajscy R. S. P. Szcotkarzy — Józef i Marian Kędziora, demonstrowali zastosowanie przy tokarni „Hempel” przyrządów do wielokrotnego toczenia krótkich elementów drzewnych, np. hablowickich (zabawki), szachów, oprawek do pędzli itp. Na zdjęciu: racjonalizator Kowalski ze Stolarskiej Spółdzielni w Chełmie, współautor usprawnienia, zaznajamia uczestników wybieczki ze Szczecina z działaniem strugarki do klepek beczek mialarskich.

Wystawa trwa tylko do 14 lutego br. (j-k)

Krajowa Wystawa Racjonalizatorów w hali MTP w Poznaniu cieszy się dużym powodzeniem. Frekwencja zwiedzających przekracza przeciętnie 1200 osób dziennie. Na wystawie przybawiają liczne wycieczki z kraju. Na zdjęciu: wycieczka racjonalizatorów z Bydgoszczy słucha objaśnień Franciszka Kotowicza — instruktora wystawy, który demonstrował działanie watomicy.

dów wartościowej produkcji z nie docenianych jeszcze do niedawna odpadów.

„Zainteresował mnie wynalazek łazek świdera do przebijania ścian (eksponat 638), ponieważ w pracach instalacyjnych znalazłby on u nas częste zastosowanie. Na najbliższej naradzie roboczej zapoznam załogę z wynalazkiem i postaram się wprowadzić go w życie” — pisze z-ca kierownika budowy „Pomet” z Poznania w książce życzeń stwierdzając dalej, że zwiedzenie wystawy pogłębia zasób wiadomości fachowych.

(o)

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań K-5—11115

11 KRONIKA LUTY

CZWARTEK
Dezyderego
Słońce w: 7.00
zach: 16.41

Zachmurzenie duże z możliwością opadów śnieżnych. Temperatura nocą ok. —10 st., maksymalna w ciągu dnia ok. —4 st. C. Wiatry umiarkowane przeważnie południowo-wschodnie.

ARKADY FIEDLER Robinsona WUSPA

kopać? Ale czym? Może jamy były bardzo głębokie?

Wtedy pamięcią sięgnąłem jeszcze dalej wstecz, do lat chłopięcych, kiedy to w mej dolinie rodzinnej w Wirginii urządziłem z rówieśnikami polowania na drobną zwierzynę. Ze sznurka sporządziliśmy sobie przemyślane wnyki i zakładali je na zwierzęcych przesmykach lub przed norami.

— O, dawne, piękne czasy! — zawołałem pełen żalostí, gdy przed oczami stanęły mi bliskie sercu obrazy z dalekiej przeszłości. Wspomnienia te jeszcze boleśniej uwydatniły nędzę obecnego położenia i mej samotności.

Uciąłem długie kawały pnaży, których łodygi były giętkie jak szpagaty, zmaistrowałem z nich dawnym sposobem kilka pętli i przymocowałem je przed norami jaszczurek. Podczas tych przygotowań spadł rzęsy deszcz, ale po chwili słońce znowu rozjaśniło świat. W pobliżu czatowałem godzinę, niestety ani jedna jaszczurka nie wytknęła nosa. Słońce na dobre przechyliło się ku zachodowi, więc straciwszy na dzisiaj nadzieję upolowania czegoś, postanowiłem wrócić tu następnego dnia.

Ociekałem krokiem powlokłem się do mego drzewa. Nie czułem się dobrze. Nachodziły mnie zawroty głowy. Dolegał mi coraz silniejszy ból w skroniach i miałem drętwą głowę. Przerazająco szybko, z minuty na minutę, opadałem z sił. Do wszystkich doświadczeń ostatnich dni dołączała się jakaś choroba.

Ledwom wlaży na drzewo i przymocowałem się linami. Przyniesionych orzechów nie tknąłem. Zbierała mi się na wymioty.

Prawo życia

Była to przykra noc. Mało co spałem. Nękały mnie okropne sny i majaczenia. Wydawało mi się, że lecę w przepaść i na pewno zleciałbym z drzewa, gdyby nie powstrzymujące liny. W malglinie widziałem siebie w postaci zółwia, na którego z przeraźliwym rykiem rzucała się dzika bestia i szarpała go — czy mnie — na kawały. Gdy poranek zaświtał, byłem tak osłabiony, że nie chciało mi się zejść na ziemię.

W ciągu nocy padało. Byłem stale przemoczony i to pogarszało jeszcze mój żalostny stan. Pomimo gorączki drżałem od chłodu. Wschód słońca przyniósł mi nadzieję ulgi, a gdy z godziny na godzinę narastało ciepło tropikalnego dnia, przynajmniej obeschły mi rzeczy i czułem się nieco lepiej.

Od wczorajszego rana nie miałem w ustach. Około południa zlaźłem z drzewa i z trzema kokosami poczapałem nad morze, by znaleźć tam kamienie do rozbicia orzechów.

Jakże opadłem przez noc z sił! Ani ruszyć nie mogłem rozłupać skorupy kokosa. Była zbyt twarda na moje wiotkie uderzenia. Na szczęście ostrzem noża udało mi się wywiercić małą dziurkę i przez nią wypłem trochę mleka kokosowego. Wciąż wściekle głodny, powlokłem się na jaszczurczą polanę. Ku mej radości w jednym wnyku znalazłem zapłatanego gada. Już nie żył, uduszony pętlą.

Nowy kłopot! Jak spożyć jaszczurkę? Indziej piekłem gady na rożnie. Ja, niestety, nie miałem ani ognia, ani żadnego sposobu, by rozniecić ognisko. Przyszło mi zjeść zdo- bycz na surowo. Wykrajałem z jaszczurki

wszystkie mięsne części i na gładkim kamieniu pociąłem je na miążgę. Tak przygotowaną potrawę połykałem ostrożnie i prawdę mówiąc — białe mięso smakowało nienajgorzej.

Podczas tej biesiady nachodziły mnie czarne myśli.

— O, Janku! — mówiłem do siebie z gorznością. — Jakże nisko upadłeś! Dzicy Indianie, pożerając jaszczurki, przecie prażyli je na ogniu. Ciebie nawet na to nie stać! Żyjesz gorzej niż dzicy: pozostał ci żywot dzikich zwierząt.

Jasne uświadomienie sobie choćby najgorszych rzeczy miało u mnie zawsze kojące właściwości. Stwarzało opór przeciw złej doli, budziło ukryte moce i pragnienie dźwignięcia się z upadku. Tak było i teraz. Nie chciałem poddać się smutnemu losowi jak bezbronne jagnię, wstąpiła we mnie chęć walki. Widocznie jaszczurcze mięso w żołądku dobrze podziałało. Tego dnia słońce tego przypiekało i było piekielnie gorące. więc w swej niemocy wodziłem wzrokiem po okolicy, gdzieby położyć się w cieniu.

Niedaleko polany jaszczurczej, jak już wspominałem, wznosiła się góra. Postanowiłem u jej stóp przespać kilka godzin. Sto kroków przebijania się przez gestwinę zawiodło mnie do podnóża górskiego. Szukając tu cienia, odkryłem w skale wgłębienie, rodzaj pieczary, której widok niemało mnie poruszył. Toż było to doskonałe mieszkanie. Niezbyt głębokie, bo sięgające jakie pięć kroków w głąb, przecie stanowiło ochronę od soty. A niebezpieczeństwo ze strony dzikich zwierząt? Miałem i na to sposób. Otwór jaskini nie był wysoki ani szeroki, chcąc wejść do środka, musiałem się schylać. Wiec wypadało tylko zatarasować to wejście kilku deskami z rozbitej szalupy, a leżąc w jaskini można było czuć się jako tako bezpiecznym od napaści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(9)